

**MGR WŁODZIMIERZ KWIATKOWSKI**

**RECENZJA TWÓRCZOŚCI W DZIEDZINIE MALARSTWA**

**DOKTORAT NA WYDZIALE SZTUK PIĘKNYCH  
UNIwersytetu IM. MARII-CURIE SKŁODOWSKIEJ W  
LUBLINIE**

Włodzimierz Kwiatkowski urodził się pod koniec dekady lat 50-tych w Płocku. Dyplom z dziedziny malarstwa obronił w 1988 roku w pracowni profesora Jerzego Stelmasika w Uniwersytecie im. Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie.

Bezpośrednio po studiach przez osiem lat wykonuje prace malarskie o tematyce sakralnej na rzecz Kościoła. Tworzy wielkoformatowe malarstwa ścienne najczęściej w Płocku i Warszawie. W międzyczasie w latach 1991-96 poświęca się edukacji plastycznej. Udziela prywatnych lekcji malarstwa i rysunku oraz prowadzi podobne zajęcia w Studium Nauczycielskim w Płocku.

W latach 2006-2007 mieszka i tworzy na południu Hiszpanii. To bardzo istotny i ważny wątek w twórczości „artysty Północy”. Pamiętamy dominujące i przełomowe znaczenie scenerii i słońca Południa w malarstwie wielu europejskich artystów, m.in. Cezanne’a, van Gogha, Gauguina.

W każdym człowieku, a tym bardziej w osobowości artysty tkwi różna wrażliwość i różne emocje. W każdym z nas jest przecież trochę diabła i trochę anioła, ale przede wszystkim to my, artyści, poddawani jesteśmy swoistej wiwisekcji. Kwiatkowski twierdzi, że sztuka powinna być odzwierciedleniem charakteru naszych przeżyć i doznań. Sztuka to przejaw psychicznego, emocjonalnego ekshibicjonizmu: „Wystawiamy swój wewnętrzny obraz na osąd. Moje malarstwo to ja, to moje linie papilarne”- to stwierdzenie artysty zgodne jest również z moimi przekonaniem. Nie mogę się jednak zgodzić z inną opinią

Kwiatkowskiego, że w pracy artystycznej „należy kierować się przede wszystkim instynktem”. Sądzę, że w przypadku samego autora tych słów jest to półprawda. Jego obrazy są bardzo przemyślane, poczynając od warstwy wizualno-kompozycyjnej, kończąc na warstwie semantycznej, ich treści, a nawet tytułach poszczególnych dzieł. Nie sądzą, że tylko instynkt i intuicja leżą u podłoża tej twórczości w całej jej złożoności mentalnej, albowiem w kreacji artysty nie ma miejsca na całkowitą dowolność. Ograniczenia, jakie narzucają sobie artyści na swojej drodze twórczej wynikają najczęściej z osobistego, niemal intymnego „dotykania” rzeczywistości.

Jest sprawą oczywistą, że Włodzimierz Kwiatkowski porusza się w swojej twórczości w świecie metafory. Pojęcie metafory przeszło do sfery plastyki z innej dziedziny sztuki - literatury, a zwłaszcza poezji. Z czasem pojawiły się dalsze określenia: nadrealizm, surrealizm, realizm ekspresyjny i poetycki, ekspresja metaforyczna... W którym miejscu należałoby umieścić wyrefinowane przestrzenie i symbole Kwiatkowskiego zaklęte w szlachetnej materii malarskiej? Odpowiedź na to pytanie nadejdzie z pewnością po głębszej analizie jego twórczości...

Tytuły i napisy w malarstwie Władysława Kwiatkowskiego to bardzo ważny składnik jego obrazów. W dobie współczesnego malarstwa artyści rzadko przykładają taką wagę do tytułowania swoich prac. Omawiany malarz robi to z premedytacją. Świadomie zapisuje swoje „teksty” w języku łacińskim. Jest to zabieg mający na celu połączyć piękno świata antycznego z tym, co nas otacza współcześnie. To, w pewnym sensie, hołd artysty składany wspaniałym proporcjom w rzeźbie, architekturze, antykwie starożytnego świata. To również tęsknota za tym, co minęło, ale nie bezpowrotnie dla każdego, jak widać.

W obrazie pt. „DICIS CAUSA” ( „Pozornie, dla formy”, 80×100 cm) z tajemniczej bramy wchodzimy już na mniej tajemniczy taras – otwartą przestrzeń, która w krajach śródziemnomorskich służy ich mieszkańcom do wypoczynku w dzień i obserwacji rozgwieżdżonego nieba w nocy.

W innej pracy pt. „AB HOC ET AB HAC” („Przez niego i przez nią/Od niego i od niej”, 140×100 cm) autor stworzył „epitafium” z oknem – wizualizację cząstki muzułmańskiej cywilizacji, ciągle obecnej w artystycznym dziedzictwie południowej Hiszpanii, nie wspominając wybrzeża północnej Afryki.

Innym składnikiem architektury gloryfikującym kulturową pamięć staje się kolumna jońska obecna w obrazie pt. „EGO NON ETIMISI OMNES” („Ja, nawet jeżeli nie wszyscy”).

W następnym obrazie, tym razem o polskim tytule „Podwórka”, zostały zakłute pustka i tajemnica. Klaustrofobiczne wnętrza podzielone, czy też poszatowane kratownicą jasno-ciemnych kafli, prowadzi nas przez bramę na schludne podwórko.

Wyróżniającym się, ciekawym obrazem Kwiatkowskiego jest płótno pt. „MMIX” („2009”) nawiązujące swą aurą do obrazu Giorgio de Chirico pt. „Niepokojąca podróż”, gdzie nostalgiczne, mroczne wnętrza arkad układają się w niespokojny labirynt jakiegoś miasta. Metropolie Chirica, zwłaszcza z lat 1911-1914 są opustoszałe, nieruchome i milczące. Na próżno szukalibyśmy tutaj śladów przyrody, roślin, czy zwierząt, a z rzadka pojawiające się ludzkie istoty robią wrażenie zabłąkanych zjaw, zupełnie podobnych do tych występujących we wnętrzach Włodzimierza Kwiatkowskiego. W swoim credo artysta wspomina, że magię, tajemnicę, teatralizację rzeczywistości chciałby wyrazić w swoich obrazach.

Następnym, ważnym atrybutem malarstwa Włodzimierza Kwiatkowskiego jest jego operowanie perspektywą. Odkrycie i opisanie zasad działania perspektywy to kamień milowy europejskiego malarstwa nowożytnego. Obrazowy system perspektywy linearnej został opracowany na początku XV wieku we Florencji. Tworzący w drugiej połowie wieku Andrea Mantegna to pierwszy malarz, który go w pełni wykorzystał do przedstawienia trójwymiarowości świata na płaskiej powierzchni obrazu. Inny włoski artysta, Baldassare Peruzzi, architekt, malarz i scenograf, stworzył zupełnie wyjątkowy przykład iluzji ściennej „dematerializując” ściany

Salone della Prospettive w budynku Villa Farnesina w Rzymie przy pomocy swoich fresków, „otwierając” je na otaczającą przestrzeń ogrodu.

Tego typu postawy i realizacje artystyczne meandrują w twórczości Kwiatkowskiego. Mam wrażenie, że wpływ na to miało jego zaangażowanie w malarstwo sakralne, z jego iluzjonizmem i architektoniczną perspektywą.

Zgodnie ze światopoglądem surrealistów, sztuka wyraża nadzieję na przyszłe wyzwolenie człowieka z wszelkich krępujących go więzów i ograniczeń. Przy pomocy działań artystycznych można przekształcić świat i zmienić życie, gdyż zgodnie z przekonaniem surrealistów sztuka winna aktywnie współuczestniczyć w przemianach ludzkich sposobów odczuwania, wrażliwości i świadomości.

Czy obrazy Kwiatkowskiego wyrażają wyzwolenie i wolność emanując tajemniczością, nostalgią i oczekiwaniem? Te nastroje podkreślają też tytuły wpisane w kontekst obrazów tworząc swoiste epitafium dla miejsc, o których opowiada nam artysta. W jakimś sensie odpowiadają one na powyższe pytanie. Oto niektóre z nich w tłumaczeniu z łaciny: „Noc i wino nie zmieszane z wodą szkodzą zdolności osądzania kształtu” („Iudicio formae noxque merumque nocent”) lub „Pierwszy lepszy jest królem w swojej sztuce” („In arte sua quilibet rex”) i jeszcze jeden dwuznaczny tytuł: „Muza powstrzymuje człowieka godnego chwały” („Dignum laude virum musa vetat”), który można przetłumaczyć też w inny sposób: „Muza nie da umrzeć mężowi godnemu chwały”. Ten sposób werbalizacji treści obrazów kojarzy się z praktyką twórczą znanego lubelskiego malarza Jacka Wojciechowskiego. Przykładowo jeden z jego obrazów z 1994 roku nosi tytuł: „Latającym dywanem, a może balonem, ciemną wrześnieową nocą przywieźli mi żonę”.

Idąc dalej tym tropem i odnosząc się do samego sposobu obrazowania twórczość Kwiatkowskiego można umieścić w pewnym nurcie malarstwa polskiego. Znalazłyby się tutaj obrazy Kazimierza Mikulskiego, który metodą surrealistycznego kojarzenia dokonuje

magicznej transformacji rzeczywistości umieszczając w zaskakujących kontekstach postaci ludzi i zwierząt oraz przedmioty malowane z halucynacyjną wrażliwością. Następnym, w jakimś sensie epigonem tego nurtu mogłaby być twórczość Henryka Wańka z jego mistyczną przestrzenią transformującą materialny kosmos. W tym elitarnym klubie artystów metaforycznych widziałbym jeszcze Mariana Kępińskiego z Łodzi oraz Eulalię Złotnicką z Wrocławia, która począwszy od grafiki – linorytu, poprzez malarstwo, a obecnie grafikę tzw. komputerową ukazuje nam fantastyczny świat iluzji przemieszanej z rzeczywistością, w której króluje przede wszystkim fauna i flora w przestrzeni sentymentalnego, wymarzonego pejzażu.

Na zakończenie moich dywagacji nad twórczością Włodzimierza Kwiatkowskiego warto byłoby zatrzymać się przy jego warsztacie. Już na pierwszy rzut oka oglądając jego obrazy widać z jaką pieczołowitością podchodzi artysta chociażby do ich oprawy. Każda praca ma inną, adekwatną ramę lub passe-partout. Natomiast same obrazy to powierzchnie laserunkowo, wielokrotnie nałożonego, wysublimowanego koloru nadającego odpowiednią głębię najmniejszemu fragmentowi podobrazia. W technice olejnej artysta jest konsekwentny. Nie używa żadnych substytutów farb, a jest ich w obecnym czasie wiele. I jeszcze jedno, wstępne spojrzenie na malarstwo Kwiatkowskiego zwoździ nas w kierunku percepcji czysto estetycznej. Tymczasem prawdziwej satysfakcji malarstwo to dostarcza nam z chwilą, gdy zmęczy nas powierzchniowa uroda obrazów. Kiedy to nastąpi, zaczynamy doświadczać nasilającego się napięcia zakłętego w obrazach. Skala tego napięcia adekwatnie oddaje siłę, moc i energię, z jaką artysta maluje swoje obrazy.

Malarstwo, sztuka – to ciągła podróż, niekończące się poszukiwanie motywów do namalowania następnego obrazu. Sądzę, że Kwiatkowski, jak do tej pory, świetnie sobie radzi w wyznaczaniu kolejnych azymutów dopływając w swej niełatwej podróży do wyznaczonych portów. Artysta malarz każdorazowo stając przed swoją sztalugą, przed nie zapisaną kolorem przestrzenią płótna to samotny żeglarz ciągle niepewny efektów planowanej wyprawy.

W nawiązaniu do metaforyczności malarstwa Włodzimierza Kwiatkowskiego pozwolę sobie na zakończenie przywołać wiersz Wisławy Szymborskiej:

Wisława Szymborska – „Przed podróżą”

„Mówi się o niej: przestrzeń.  
Łatwo określić ją tym jednym słowem,  
dużo trudniej wieloma.  
Pusta i pełna zarazem wszystkiego,  
szczelnie zamknięta, mimo że otwarta  
skoro nic wymknąć się z niej nie może?  
rozdęta do bezkresu?  
bo jeśli ma kres, z czym, u licha, graniczy?  
No dobrze, dobrze. A teraz już zaśnij.  
Jest noc, a jutro masz pilniejsze sprawy,  
w sam raz na twoją określoną miarę:  
dotykane przedmiotów położonych blisko,  
rzucanie spojrzeń na zamierzoną odległość,  
słuchanie głosów dostępnych dla ucha.”

Prof. inż. Dłuziński  
ASP we Wrocławiu

Prof. zwyczaj. inż. Dłuziński  
Wydział Malarstwa i Rzeźby  
ASP we Wrocławiu  
Plac Polski 3/4